

# Dezubekizacja. Trybunał przerywa milczenie ws. emerytur i rent byłych funkcjonariuszy

[https://www.gazetaprawna.pl/amp/1486201,dezubekizacja-trybunal-przerywa-milczenie.html?fbclid=IwAR1HrPVVe1giNpaQluRdH\\_j6YG\\_8W7B-tovdnzleWnz8sqP\\_Cb5G-a0\\_luY](https://www.gazetaprawna.pl/amp/1486201,dezubekizacja-trybunal-przerywa-milczenie.html?fbclid=IwAR1HrPVVe1giNpaQluRdH_j6YG_8W7B-tovdnzleWnz8sqP_Cb5G-a0_luY)

Paulina Nowosielska

15.07.2020, 06:00 | Aktualizacja: 15.07.2020, 07:29



– Nieważne, jaki wyrok zapadnie. Każdy otwiera drogę do Strasburga. Jestem przekonany, że nasza skarga do ETPC nie zostanie odrzucona, bo europejskie gremia mają wyrobioną opinię o praworządności w Polsce – mówi Zdzisław Czarnecki z Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych. / Shutterstock

**Dziś TK w pełnym składzie zajmie się emeryturami i rentami byłych funkcjonariuszy, którzy pełnili służbę przed 1990 r.**

– Nieważne, jaki wyrok zapadnie. Każdy otwiera drogę do Strasburga. Jestem przekonany, że nasza skarga do ETPC nie zostanie odrzucona, bo europejskie

gremia mają wyrobioną opinię o praworządności w Polsce – mówi Zdzisław Czarnecki z Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych.

Sąd Okręgowy w Warszawie postanowieniem ze stycznia 2018 r. zwrócił się do TK o zbadanie zgodności z konstytucją niektórych przepisów ustawy z grudnia 2016 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym. SO przedstawił pytanie prawne: czy wejście w życie tzw. ustawy dezubekizacyjnej nie narusza zasady ochrony praw nabytych, zaufania obywatela do państwa prawa. Sąd miał też wątpliwości, czy nie doszło do nierównego traktowania części funkcjonariuszy w porównaniu z tymi, którzy rozpoczęli służbę po 31 lipca 1990 r., skutkującego ich dyskryminacją.

Ustawa ponad 43 tys. osób radykalnie obniżyła świadczenia emerytalne i rentowe. Każda może odwołać się do sądu okręgowego od wydającego formalnie decyzje Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA. Jednak gros spraw było zawieszanych w oczekiwaniu na decyzję TK. Czas płynął, a od wprowadzenia ustawy zmarło ok. 2 tys. osób. – Dalsze zwlekanie Trybunału spowodowałoby rozjechanie się ustawy z wyrokami sądów. Bo te, które decydowały się jednak procedować, orzekały raczej na naszą korzyść. Tylko w ostatnich tygodniach SO w Katowicach i SO w Bielsku-Białej rozpatrzyły tak 17 spraw – dodaje Czarnecki.

– Gdyby TK rozstrzygał w oparciu o fakty, nie politykę, musiałby uznać, że ustawa jest nielogiczna. Osoby, które nie przeszły weryfikacji, mają znacznie wyższą emeryturę niż ci, którzy uwierzyli państwu polskiemu – mówi Adam Rapacki. Jego ustawa nie objęła. Ale, jak przekonuje, zna setki ludzi, w których bezpodstawnie uderzyła.

– Choćby chłopaka z dolnośląskiego, który zaczynał w kontrwywiadzie na kierunku niemieckim, potem pracował w „pezece”, CBOŚ, był dowódcą pododdziału bojowego w Kosowie, został ranny.

Zdaniem Arkadiusza Czartoryskiego (PiS), jednego ze współautorów ustawy, wyrok TK nie zakończy tej dyskusji. – Problem dotyczy całego pokolenia Polaków pamiętającego czasy PRL. Nawet w kampanii prezydenckiej mieliśmy polityków, którzy obiecywali wycofanie się z pewnych zapisów

ustawy. My uważamy sprawę za zamkniętą. To najlepsze rozwiązanie, zarówno z punktu widzenia ofiar państwa totalitarnego, jak i funkcjonariuszy. Nie zabraliśmy im w końcu emerytur, tylko obniżyliśmy do wysokości średniej emerytury wypłacanej przez ZUS – mówi.

– To nieprawda – odpowiada Czarnecki. – Zgodnie z art. 15c ustawy emerytura wynosi 0 proc. podstawy wymiaru za każdy rok służby na rzecz totalitarnego państwa. A ta ustalona za lata w demokratycznej Polsce nie może być wyższa niż miesięczna kwota przeciętnej emerytury z ZUS. Najbardziej ukarani tą ustawą są więc ci, którzy przepracowali w służbach po 1990 r. 20 i więcej lat. Dziś na rękę nie dostają więcej niż ok. 1,8 tys. zł.

Czartoryski odpowiada: – Czy należy im się wyróżnienie, bo pracowali krótko? Zawsze można znaleźć wyjątki, które jednak nie podważają słuszności prawa. Dlatego w toku prac uwzględniliśmy szereg poprawek, które wykluczały spod działania ustawy osoby, które były przydzielane do służby z nakazu pracy, współpracowały z opozycją.

– To też nie pokrywa się z rzeczywistością – mówi mec. Aleksandra Karnicka i na dowód opisuje sprawy, które prowadzi. Przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie toczy się proces człowieka, który dostał nakaz pracy i był to jedyny okres, jaki mu zakwalifikowano do działania na rzecz totalitarnego państwa. Jest też sprawa mężczyzny, który był w służbie przed lipcem 1990 r. dokładnie cztery dni, w tym sobotę i niedzielę.

– Objęła go już poprzednia ustawa dezubekizacyjna z 2009 r., ale sąd apelacyjny przywrócił mu świadczenie. Ustawa z 2016 r. znów go ukarała. Poprosiliśmy IPN o ponowną wnikliwą analizę akt. W odpowiedzi usłyszeliśmy, że wypowiedzieć powinien się sąd, który... nie potrafi wyznaczyć terminu rozprawy.

– Nie mam wpływu na przewlekłość postępowań. Nie powinno dochodzić do sytuacji, w której ludzie miesiącami czekają na termin rozprawy. W tym sensie podjęcie sprawy przez TK cieszy – podkreśla Czartoryski. Zaraz dodaje: – Mam świadomość, że część sędziów może zacząć kwestionować wyrok.

Sędzia Marek Przysucha, który jako jeden z pierwszych w Polsce wydawał wyroki korzystne dla byłych funkcjonariuszy, przekonuje, że dla niego wyrok TK nie będzie miał znaczenia, bo on w uzasadnieniach odnosił się bezpośrednio do konstytucji czy Traktatu o Unii Europejskiej. Argumentował, że w przypadku gdy przepisy krajowe uniemożliwiają ochronę praw podstawowych UE, sąd krajowy w razie bezskutecznej wykładni przepisów krajowych powinien odmówić ich zastosowania. Teraz jednak jest przekonany, że wyrok TK będzie masowo stosowany. – W sędziach może zwyciężyć myślenie biurokratyczne i to, co można sprowadzić do słów: „po co się wychylać” – ocenia.

Ustawa radykalnie obniżyła świadczenia 43 tys. osób